Kraków dnia 19 Listopada 1885 r.

# DJABEŁ



ROK 17. Nr. 22.

Numer pojedyńczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: Redakcja lub administracya „Djabła" na Kazimierzu Nr. 72.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct., w Niemczech 2 marki.

## Sytuacja polityczna:

### Wczorajsza.

To exposé Kalnoky'ego
Wyjaśniło mi się w głowie,
Wiem już wszystko co potrzeba,
A świat się też o tem dowie.

A więc najprzód wiem dokładnie,
To, czego nie wiedział Dante,
Że choć Bulgar w Filipolu,
Status będzie ten, co ante.

Chyba gdyby Bułgar nie chciał
I stawił się sztorcem zbrojny,
Wtedy, wtedy, ha, to kto wie,
Mogłoby przyjść i do wojny.

Tylko, że to Wiluś stary
Wojny nie chce za nic w świecie,
Więc może nie będzie wojny;
No, teraz już wszystko wiecie.

### Dzisiejsza.

Huk armatni wstrząsł Bałkanem
Milan nie mógł wstrzymać parcia;
Batemberga lunął batem...
Że aż pierzchnął wśród natarcia.

Ale to nic — to z początku...
Bulgarja się rozpala...
Na Serba przed Turkiem skarży...
Czuć w tem wszystkiem: woń Moskala.

Na te bitki bratobójcze,
W płacz batiuszka bogobojny!..
Chce dla zgody wziąść ich za łby...
„Czas" wydaje mapę wojny!

Wojownicze oba ludy,
Ślą o pomoc modły w górę...
Pan Bóg w nic się nie chce wtrącać...
No, i Bulgar bierze w skórę!

### Jutrzejsza.

Krzyk straszliwy w Moskwie całéj,
Panna „Zofja" w plen zabrana:
„Odbierz carze nasze dziecko
Wsiejczas w Sybir ślij Milana."

Turek wzdycha... wie co będzie...
Anglik w Bosfor macza dłonie...
Z krwi moskiewskiej wielki książe,
Na bułgarskim siada tronie.

Serb z ochłapem w dom umyka...
Węgier Bosnję i coś jeszcze...
Wziął... choć nie chciał... Holandja...
W Bismarkowe wpadła kleszcze!

I tak pożar ugaszony...
Spłonął jeden trok Turkowi...
No, a Polska?.. sza! o Polsce
Jak się dowie w niebie — powie

**Djabeł.**

### Na półwyspie bałkańskim.

Zebrana konferencja zaproponowała jak wiadomo redakcji „Przeglądu" aby zaprosiła politycznych mężów galicyjskich do utworzenia ankiety politycznej, w celu zastanawiania się nad położeniem Rumelii! Myśl szczęśliwa, ale p. Masłowski zdesperowany aż do idiotyzmu jak wiadomo, nieobecnością p. Kazimierza odmówił prośbie, w skutek czego Serbowie wkroczyli na teritorium Bulgarji i jak wiadomo niezbyt grzecznie postąpili z nią sobie. Nic to jednakowo nie szkodzi — konferencja czynności swoje będzie sobie dalej, da Bóg szczęśliwie prowadzić! Tymczasem Serbowie dostali się już aż do „Cara brody" jak wiadomo, czem Moskale obrazili się bardzo — a Bulgaria uczuła się w obowiązku oświadczyć stanowczo, że za tę impertynencję, wyrządzoną jej plecom żadnej odpowiedzialności nie bierze! Na teatrze wojny nie zaszło nic godnego uwagi, prócz tylko tego, że według najświeższych telegramów bułgarskich pobili oni znowu na wszystkich punktach Serbów i to z kretesem! Na placu boju wśród masy trupów nieprzyjacielskich, znaleźli tylko 17 rannych swoich — pomiędzy któremi znajduje się 22 zabitych moskali o czem świadczyła woń z dziegciu i wódki wydobywająca się z trupów!

## Oszczędności

za pomocą których można jeszcze uratować Galicję od bankructwa.

1. Wynajmować sale sejmowe, które przez cały rok stoją pustkami, na bale, koncerta, teatra amatorskie etc.

2. Poznosić rady powiatowe albo marszałkami porobić starostów a delegatami komisarzy. (Środek ten oszczędności podajemy według projektu „Czasu").

3. Z żyta, którego nikt nie chce kupować, palić kawę, która to żytnia kawa podług świadectwa lekarzy ma być nierównie zdrowsza i dla żołądka i dla kieszeni.

4. Pokasować wszystkie obiady na cześć excelencyj, marszałków, prezesów i innych znakomitości, co przy wielkim u nas urodzaju na znakomitości, znaczne co roku pochłania sumy.

5. Fabrykować cygara z liści buraczanych na sposób praktykowany w Prusach.

6. Zamiast szampana pić piwo owsiane musujące.

7. Zaprowadzić cła ochronne dla mizernego przemysłu galicyjskiego.

## ŻELAZNE WIEŻE.

Niechaj Bismark co chce gada,
Niechaj moskal na kieł bierze,
Für uns ist das jezt ganz egal —
Gdy żelazne mamy wieże.

Co nam Bułgar albo Turek
Mogą zrobić dziś w tej mierze?
Kiedy na swoją obronę
My żelazne mamy wieże.

Kosztuje to, bo kosztuje —
Deficyt się zwiększa — wierzę,
Ale za to na obronę,
My żelazne mamy wieże.

Czy niemieccy, czy moskiewscy
Zbliżą się do nas żołnierze,
Drapną jestem tego pewny,
Gdy żelazne ujrzą wieże.

Więc Austrjo spij spokojnie,
Niech cię żaden strach nie bierze,
Boś bezpieczna, gdy cię bronią
Ze żelaza takie wieże.

## TU i OWDZIE.

— No cóż, lepiej panu teraz, żeśmy psom zabronili bywać po cukierniach?

— Gdzie tam panie radco — wszystko jedno. Ci panowie, co mieli zwyczaj płacić, to płacą a ci co nie płacili ze psami, to i bez psów tak samo, zawsze by chcieli jeść i pić na kredyt.

— Czy to prawda, że w Krakowie istnieje statystyczne biuro czy też filia tego biura i jest nawet jakiś dyrektor do tego mianowany?

— E! chyba panu ktoś bajek nagadał, bo przecież by my też coś o tem wiedzieli.

— Podobno produkcje tego odgadywacza myśli pana Faulhabera wypadły świetnie. Gdzie mu tylko szpilkę schowano, wszędzie ją znalazł.

— Tak, tylko grzeczność tak mu schowano, że jej przez cały wieczór odszukać nie mógł i dlatego był niegrzecznym.

## Emilio! mówił mi czule.

Emiljo! mówił mi czule,
Kocham Cię! uwierz mi proszę,
Ty nie wiesz jakie ja bóle
W mej piersi dla Ciebie noszę.

Emiljo! mówił namiętnie,
Czy Ty mnie kochasz, aniele?
I patrzył w oczy tak smętnie,
Gadał tak wiele, tak wiele...

A gdy mnie ujął w ramiona,
A ja go, patrząc łaskawie,
Odpycham i rozemdlona:
Oszczędź mnie, szepczę, Gustawie...

Przecież nie mogłam inaczej!
On łamie ręce, przysięga,
Rwie sobie włosy z rozpaczy,
I... idzie precz!... Niedołęga!

**M. Rodoć.**

## Pochwała ministra Dunajewskiego.

„Słowo", które się stało ciałem w Warszawie, pisze: „Liczba słuchaczy na uniwersytecie krakowskim powiększa się z każdym rokiem. Budzi to pewne obawy pod względem hyperprodukcji kandydatów do różnych posad, których niestety pod dostatkiem nie ma". Ponieważ staraniem ministra Dunajewskiego, jak pisze dalej Słowo, wybudowano monumentalny gmach uniwersytecki, który znaczną liczbę słuchaczów pomieścić może, **ergo** — pan minister Dunajewski przyczynił się do powiększenia tej hyperprodukcyi intelligencyi — przeto należy mu się cześć i wdzięczność — rozumie się, za hyperprodukcję „kandydatów do posad, których nie ma pod dostatkiem".!!!

## Z TEATRU.

Na przedstawieniu fraszki scenicznej „**Pst!**" publiczność tak była zachwycona genialnym tytułem, że długo jeszcze po spuszczeniu kurtyny powtarzała pst, pst, pst. — Autor przybyły umyślnie z Warszawy na przedstawienie, dziękował z dyrektorskiej loży za te objawy entuzyjazmu.

## Precz od żłobu — precz!

czyli

„Być albo nie być".

**Monolog reflektora społeczno-moralnego.**

Czy ty słyszysz „tromtadrato",
Jak tam burczy stary tato?
Stary wyga od synekur
„**Czas**" — że robisz mu na przekór!

Czyście wy też poszalały,
Wy organy Galicyi,
Żeście prawdę powiedziały
O Tarnowskiej rebelii?

Jakże można kwestyonować
**Wyższych** warstw społecznych pracę?
I gdy klika chce panować —
Szykanować jej pałace,
I roztrąbiać tak niegrzecznie,
Że nad **ludem nie pracuje**;
Kiedy ona wciąż statecznie
Z władzą myśli, z władzą czuje...
Więc organa wy brukowe,
Za **niesmaczne** wasze żarty (?)
„**Czas**" wam zmywa straszuie głowę:
A! brukowce, a lamparty!

Czasem — **kłamstwo jest zbawieniem**,
Zwłaszcza kiedy idzie o to,
By wybrańcy swem ramieniem
Panowali nad hołotą.
Więc chociażby prawdą było,
Że lud trochę był niegrzeczny,
To sza! milczeć, bo nam miło,
By Stańczyków trud społeczny
Pokazywał, że potęga
Ich, w tym kraju wszystko sprzęga.

A sekciarze, ambitniki,
Chcecie nas skompromitować
Przez swą **prawdę**... te... przez krzyki,
Stanowiska nam zrabować?
Gdy nam dobrze tak u żłobu
Stać, i stać, i stać — do grobu.

I tak biedny starowina
Się sforsował, puhu! puhu!
Że mu sensu odrobina
Kozła fikła — miły druhu.

Woła bowiem: kysz! od ludu,
**Bo prowadzić lud ten umie...**
Trala lala, dudu, dudu,
**Kto na Magdach się rozumie.**

No, a w końcu uhu puhu,
Żeby zabić **tromtadracyę**,
Napomina miły druhu:
**Prenumeruj adoracyę**
Sfer wysokich — **Czas** nazwaną
W epitetach nieprzebraną.

Precz więc, precz! ty demokrato!
Choć ludowiec jesteś szczery,
„Nie masz prawa" — mówi tato
Psuć paniczom ich chimery.

**§. ??**

# „CHWILA".

Kiedy „**Kraj**" petersburski Moskwie się przymila,
A warszawskich pyszałków obóz pozytywny
Za dogmat wciąż uznaje brzuch i wartość grzywny,
To nowy program walki przynosi nam „**Chwila**"...

Gdy baterje sikawek nasza straż pożarna
Na zgaszenie zarzewia w Galicyi wysila,
Widząc, że ćwierćwiekowa praca jej jest marna,
Nową szprycę pożarną przynosi nam „**Chwila**".

Plwając na łan bezpłodny pracy organicznej,
Nęci nas w błoń kwiecistą na skrzydłach motyla;
Lecz z błoni tej tchnie **dziegieć** i zaduch piwniczny —
Więc sama niech nań spieszy udusić się „**Chwila**"

Mongolskiej niechcem błoni, bo nam łan nasz starczy,
Gdy na nim tyle kłosów a i mogił tyle;
Więc niechaj sobie „**Chwila**" w ślad innych frymarczy,
Lecz kto **wiek** godnie przeżył, ten plunie na „**Chwilę**".

Niech dla tych, co chcą chłapać w odstępstwa korycie,
By w wrażych przedpokojach módz hasać kadryla
O swych nowych programach, szczęściu, dobrobycie
Prawi dziś z ducha „**Czasu**" wyłoniona „**Chwila**".

Gdy lud nasz w zachmurzonej przyszłości obłokach
Spostrzeże zkąd się słońce wolności wychyla,
To Polska zawsze życiem, w którego potokach
Utonie „**Czas**" krakowski i Warszawska „**Chwila**".

A może grzać się przyjdą u życia promieni
Ten „**Przegląd**", co cnót granit wzrokiem swym dziś spyla
I fałsz ten, co się „**Prawdą**" na dzisiaj być mieni;
„**Kraj**" przezwie się Ojczyzną, a epoką „**Chwila**".

A „**Czas**", co wszeteczeństwem zatruwa dziś tłumy,
Zmieni może przy słońcu skórę krokodyla;
Blask uczuć jasną tęczą oświetli rozumy,
Przy której wrażej barwy pozbędzie się „**Chwila**".

Choć czarcie nosim godło i zemstę dziś czcimy,
Duch się nasz w nut anielskich harmonję rozkwili,
A wtedy obłąkanym zbrodnie przebaczymy,
A wśród szajki odstępców i najmłodszej „**Chwili**".

**Asmodeusz.**

## Co się stało po wyborze p. Kozłowskiego.

**Nieprzyjaciele** Marszałka zacierają ręce z radości w nadziei, że jak Kozłowskiego zobaczy na ławach poselskich, — gotów dostać apopleksji.

**Centraliści** obchodzili ten wybór uroczyście bankietem, ciesząc się, że Galicja wydała sobie tym wyborem testimonium gałganitatis.

**Panowie** Gniewosz, Grotowski i Kraiński, starają się o beatyfikację p. Kozłowskiego w Rzymie, jako męczennika za wiarę Länderbanku.

„**Czas**" stara się usprawiedliwić ten wybór względami wyższéj polityki i wymyśla przy téj sposobności na warchołów.

**A Galicja** załamuje ręce z rozpaczy i narzeka, że na pochyłe drzewo to i kozły skaczą.

## ZAGADKA.

Pierwsza moja wartko płynie,
Po wezbranych falach wody;
Ze spustoszeń często słynie,
Gdy puściły twarde lody.

Na twej sukni znajdziesz drugi,
Bo go krawiec zrobić musi;
Jest on krótki, albo długi,
Kto go robi, w rękach dusi.

Pierwsza gdy się z trzeciem spoi,
Zaraz w ptaki się przemienia,
Pełno ich się w lasach roi,
Znane ci są ze skrzeczenia.

Te trzy zgłoski tak złożone,
Pokażą nam więźnia, męża,
Co go Niemcy zatrwożone,
Zdeptać chcieli jakby węża.

**Józef Kropiwnicki.**

## Złote słowa.

Słowa „Czasu" umieszczone w N-rze 254 z dnia 6 listopada: „Wielu jest takich, którzy nie nauczycieli, ale zabudowania szkolne uważają za podstawę dobrej nauki" — słowa te mówię mają być wypisane złotemi literami na nowo wybudowanym gmachu uniwersyteckim.

## Dłużej klasztoru, jak przeora.

Ciesz się Polska dziatwo,
Z pod zaboru pruskiego,
Dziś już zgadnąć łatwo
Los Kanclerza wielkiego.

Grzeszył co nie miara,
Toż plon czynów swych zbiera,
Przyszła słuszna kara:
Bóg mu rozum odbiera.

Wola nieba się spełnia,
Kanclerz próżno się sili,
Błąd za błędem popełnia,
Do upadku się chyli.

Boskiej cierpliwości,
Już przebrała się miarka,
Wnet ku ludów radości.
Zgaśnie gwiazda Bismarka.

**999.**

## Świadectwo językowe.

Celem uspokojenia obaw p. ministra wojny, jakoby w Galicyi język niemiecki był zaniedbywany — my Zahlkelnerzy wszystkich restauracyj i piwiarni w Galicyi niniejszem zaświadczamy, że w żadnym kraju monarchii Austryjackiej nie zdarzyło nam się słyszeć tylu mówiących po niemiecku, co w Galicyi. Że tak jest, najlepszy dowód, że wielu z naszych kolegów nie zna wcale języka galicyjskiego a jednak od lat wielu prowadzą tu swoje rzemiosło i to z wielkiem powodzeniem i ze stronami porozumiewają się tylko po niemiecku, — że wielu z gości uczy się w domu bodaj kilku wyrazów, aby w restauracyi mogli rozmówić się z nami po niemiecku. Wobec tego, zarzut pana ministra wydaje nam się nieusprawiedliwiony i dlatego poważamy się najpokorniej wystawić Galicyi świadectwo zniemczenia.

Tu następują podpisy.

## GĘŚ.

W królestwie króla Orła jest obywatelka,
Co nie buja w przestworzach, jak to inne czynią,
Lecz której w tem zasługa niezwykła i wielka,
Że rządną jest gospodynią.

Z górnolotnemi ptaki nie idąc w zawody,
Nie pragnąc się wynosić nad swych siostrzyc stadem,
Kroczy, wierna tradycji nie przepisem mody,
Gęsiego — prababek śladem.

Skrzydłem swem zmiata prochy, puchem łoże ściele,
Do biesiady zastawia smakowite jadło,
Jest dumną i szczęśliwą z tego co w udziale
Jej z łaski losów przypadło.

Małżonkowi powolna i wiernie oddana,
Karmi i własną piersią osłania swe dziatki,
Czyni wszystko co może, by być godną miana
Wzorowej żony i matki.

A kiedy przyjdzie groźnych niebezpieczeństw doba,
Gdy mury Kapitolu drżą przed najezdnikiem,
W braku krogulczych szponów i sępiego dzioba
Broni go trwogą i krzykiem.

Że przenosi codzienne, powszednie mozoły
Nad nieudolne wzloty do chmur, pod obłoki,
Mają jej to za dobre orły i sokoły,
A drwią z niej dudki i sroki.

# Orangutan i jego uczeń.




**Pierwszy Niemiec:** I cóż ty powiesz na to wypędzanie Polaków?
**Drugi Niemiec:** Ha, jak kogo Pan Bóg chce ukarać, to mu rozum odbiera! Nasz żelazny książe widocznie dziecinnieje, jeżeli temu niedołędze Hartmanowi, pozwala wdmuchiwać w siebie takie obrzydliwe niegodziwości, od których wkrótce pęknąć musi!

...I szedł wygnaniec i śpiewał wśród płaczu:
„Kto się w opiekę podda Panu swemu",
A w duszy słyszał: Nie wątpij tułaczu!
Pan Bóg pomaga tym, co wierzą Jemu!




**Dozorca:** Nie pojmuję, dla czego ten Kraszewski dał kaucję? Przecież Bismark według postanowienia, które sam wymyślił, musiałby go i tak wypędzić jako Polaka i katolika.




Rozmyślając nad tym chłopskim rozruchem w Tarnowskiem, o którym „Nowa Reforma“ doniosła, a której „Czas“ wbrew prawdzie usiłując zaprzeczyć, miota brutalne napaści na swoją przeciwniczkę — widzę, że posterunek żandarmerji jest niezbędnie potrzebny tam, gdzie go jeszcze nie zluzowała dobra szkoła wiejska. „Reforma“ godnie odpowiada „Czasowi“, który oprócz krzyków i wymyślań, popełnił jeszcze przeciwko niéj w tym napastniczym swym artykule „szlachetną denuncjację“, ów potworny płód jego politycznych marzeń.

## LIPPERTIADA.

Wre bój straszny w magistracie —
Ten napada, ten się cofa;
O co taki bój? pytacie,
O pruskiego litografa.

Czyli przyjąć go do gminy,
Czy nie przyjąć, nad tem rady.
Jedni chwalą jego czyny,
Drudzy ganią jego wady.

Majer, głosem co przenika,
Udowadnia zręcznie, ładnie,
Że bez tego pracownika
Akademija przepadnie!!

Pan Bobrzyński przyjąć radzi,
I w szermierzy staje rzędzie,
Bo powiada, z tej czeladzi
Może kiedyś Polak będzie.

Ale pan Kohn wstaje zatem
I zbija go zdaniem takiem:
Że nigdy jako świat światem,
Prusak nie będzie Polakiem.

A pan Kopf dodaje gładki:
Może ten pan zejść na dziady,
To mu trzeba będzie dziatki
Żywić potem kosztem rady.

Inny radca znowu zrzędzi:
Gdzież logika tutaj jaka,
Prusak naszych z kraju pędzi —
Mamyż przyjąć my prusaka?

Walka wstrząsa Rady łono,
Ten coś powie, ten coś powie,
Aż nie przyjąć uchwalono,
I to na złość Bismarkowi.

Po tym boju Lipert w „Czasie
Wyostrzonym tnie językiem:
Że prusakiem zwać go zasię...
Bo jest czystym Saksończykiem!

Mówi dalej: że ma syna
Z matki polki — z tej przyczyny
Chciał, by go przyjęła gmina
Jako członka swej rodziny! —

Rado! Djabeł tych pochwala,
Co chcą wymieść pruskie śniecie,
Ale żal mu, że kowala
Za ślusarza wieszać chcecie!

## Dlaczego u nas drogie mieszkania.

Mieszkania w Krakowie są głównie dlatego drogie, że właściciele kamienic za wielki czynsz z nich pobierają — a pobierają wysoki czynsz dla tego, że wielkie muszą płacić podatki. Podatki zaś nie byłyby tak wielkie, gdyby ich minister skarbu nie potrzebował na pokrycie deficytu. Deficyt zaś powstał ztąd, że Austrja dużo bardzo potrzebuje na utrzymanie wojska. Nie potrzebowałaby zaś tyle wojska, gdyby Bismark zgodził się na redukcję armji w państwach europejskich, że zaś Bismark na to zgodzić się nie chce, dlatego w Krakowie są drogie mieszkania, czyli, że najgłówniejszym powodem drożyzny mieszkań w Krakowie jest Bismark.

## Degradacja Aleksandra Bułgarskiego.

Gdy książę Aleksander dowiedział się, że żołnierze rosyjscy zrzucili jego cyfrę z epoletów na ramionach rzekł:

— Mniejsza o to, że oni zrzucają mnie z ramion, gdy mi tylko udało się pozbyć z ramion moskali i ich narzuconą opiekę.

## OGŁOSZENIE KONKURSU.

Ponieważ wyczerpaliśmy już cały nasz słownik przezwisk na „N. Reformę“ i brak nam już dość dosadnych wyrazów na dalsze besztanie tego pisma, zmuszeni więc jesteśmy rozpisać konkurs na kilka kóp nowych przezwisk i wyzwisk, do którego oprócz komisji językowej mają prawo zgłaszać się także przekupki ze Szczepańskiego placu, murarze, „Bicze“ uliczniki i wszystkie osoby, które w punkcie przezywania zdobyły sobie już publiczne uznanie. Dostarczyciel najbardziej dosadnych wyrazów, otrzyma w nagrodę Sieńkiewicza „Potop“ i zegarki Gostkowskiego po zniżonej cenie.

Termin nadesłania manuskryptów lub gębokrzyków do 1 Stycznia 1886 r.

**Redakcja „Czasu“.**

## Sprawy miejskie.

Sprawa oświetlenia gazowego dzięki energicznym staraniom Dra Faustyna Jakubowskiego postąpiła już o tyle, że miasto nasze jeszcze tej zimy nadal naftą oświetlane będzie.

## Est modus.

Ponieważ tylko szynki i restauracyje uwolnione są od święcenia niedziel, przeto starozakonni kupcy towarów bławatnych i galanteryjnych noszą się z myślą urządzania w swoich sklepach podręcznych szynczków i piwiarni dla wygody swojej i kupujących. Myśl dobra!

## OGŁOSZENIE.

Na plantacjach między Redakcją „Czasu“ a zakładem fotograficznym W. Rzewuskiego, zginęła suczka „Blaga“, z rodzaju wyżlic ułożonych do polowania na powodzenia — ktoby ją znalazł zechce zwrócić właścicielowi.

## KRAKOWIAKI.

Aby wilk był syty, także owca cała,
Marszałka „Volblutta“ Galicja dostała.

Gdyby tak obyczaj rządzić chciał w tej mierze,
Kiedyś, rzekłbym, laskę Jordanek odbierze.

Wilkiem namiestnictwo, owcą szlachta nasza,
Kozłem zaś ofiarnym cichy Florjan pasza.

Oj! Zyblu, mój Zyblu dobre kraju dziecko!
Czemuż w żyłach twoich masz krew nieszlachecką?

Gdybyś był szlachcicem, gdybyś nie był krwisty,
Byłbyś był marszałkiem na wiek wiekuisty.

Lecz fundusze szkolne i krew nie wodnista,
Popelniły z ciebie bez teki ministra.

„Nie pod taką laską ja ci kozłowałem.“
„Parlamentaryzmu tajniki zgłębiałem.“

„A gdy znów w Sanockiem dyplom mi wręczono
To słusznie, że dla mnie marszałka zmieniono.“

Ze Lwowa do Wiednia, z Wiednia do Dębowca,
Krowa daje mleko, wełnę daje owca.

Siedm lat wojował, szabli nie wyjmował,
Szabla zardzewiała, wojny nie widziała.

Szlachtowski! Szlachtowski! „tura“ się zmieniła,
Marszałkowska laska tobie się patrzyła,

Dąbrowski, Dąbrowski! co do ciebie miano,
Że teki by teki tobie nie oddano?!

Lecz do serc nie bierzcie nowiniarstwa tego,
Bo to wszystko bajka „Dziennika polskiego.“

(Gdy mi „Djabeł“ w „Djable“ miejsca nie poskąpi
Moich krakowiaków dalszy ciąg nastąpi)

*999.*

## PRO MEMORIA.

Ów jenerał co to w Wiedniu wyraził swe zdziwienie, że na stacjach rządowych w Galicyi nawet urzędnicy kolejowi mówią po polsku, raczy sobie przypomnieć, że „nawet w wojsku“ pewne rozkazy muszą być wedle regulaminu wydawane w języku ojczystym.

## Błąd drukarski.

W sprawozdaniu, o restauracji rondla za bramą Florjańską — zaszła pomyłka, którą niniejszem prostujemy, a mianowicie zamiast: kosztowny ten **zbytek** czytaj: kosztowny ten **zabytek**.

## Od redakcji.

**Pani W. W.** Na zapytanie Szanownej Pani jak się wyjaśniła sprawa ś. p. Jędrzejowskiej służącej, która przed paru miesiącami znalazła śmierć na bruku ul. Brackiej oświadczamy, że sami pisaliśmy o tym nieszczęśliwym wypadku w Nrze 19 „Djabła“ nadmieniając, że wymienimy nazwiska jeżeli śledztwo wykaże kogokolwiek winnym owego nieszczęścia.

Nasze milczenie powinno być wystarczającem do upewnienia, że śmierć ta nie była

czyjejkolwiek winy — skoro jednakowo Szanowna Pani podnosi zapytanie w tej sprawie — to z przyjemnością objaśnimy ją w tej mierze. — Świadectwa osób zasługujących na wiarę — a dobrze znających cały przebieg tego przykrego faktu — jako też i inne okoliczności przekonały wszystkich interesowanych, że wszelakie złe wieści, które z ust do ust przechodziły, nie były niczem innem, jak tylko brukową gadaniną, nie mającą żadnych podstaw, w skutek czego śledztwo sądowe zaniechanem zostało.

**Panu S. K.** Wszystko to prawda — a i wierszyk zgrabny — ale daj mu pan spokój! I nie warto i za wiele zaszczytu. Powiada pan: że „ryciny kradzione“ — prawda, ale mundus vult decipi ergo decipiatur! Uwaga pańska, że musi śmierć przewidywać albowiem w ilustracyi do strawestowanego „Króla olch“ przedstawia siebie w roli dziecięcia, które w oryginale umiera — jest trafna i dowcipna. Więc proszę pana „na cóż to dobijać co już samo widzi że, ledwo żyje“?

**Nie Maryan:** Żałujemy, ale już nadeszło po zamknięciu Numeru. Szkoda!

**Do dzisiejszego numeru dołączamy prócz zwykłego i nadzwyczajny dodatek.**

Na liczne, a tyle życzliwe ze wszystkich stron zapytania odpowiadamy, że:

## „KALENDARZ DJABELSKI“

wyjdzie w pierwszych dniach Grudnia b. r.

(NADESANE.)

***Trzeba być zawsze ostrożnym***; gniecenie w żołądku, bicie serca, ból lub zawrót głowy, zatwardzenia etc; są ozuakami złego trawienia, w takich razach najlepszem lekarstwem jest używanie szwajcarskich pigułek aptekarza R. Brandta; świadczy o tem następujący list: Wiedeń. „Wielmożny Panie! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, bo te, które tu w Wiedniu sprzedadawane bywają nic nie warte, prawdziwe pigułki szwajcarskie tak dobrze mi skutkowały, że nie mogąc ich dostać, czuję się bardzo nieszczęśliwą. Z uszanowaniem Louise Contamin, I B. Wollzeile Nr. 5, 2 Stock, Thür Nr. 33.

Pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta sprzedają się w aptekach pudełeczko po 70 ct. przy zakupnie ich trzeba się zawsze przekonać czy są opakowane w etykietę z białem krzyżem w czerwonem polu i z podpisem R. Brandt. Pigułek inaczej opakowanych nie należy kupować.

# PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

***Wawel.***

*Groby królewskie zwiedzać można codziennie.*

*Skarbiec kościelny,i codziennie o g. 10 przed poł. w św ęta po sumie.*

*Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.*

***Kościół P. Marji.***

*Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł. za opłatą.*

*Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.*

***Muzea i zbiory naukowe.***

*Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.*

*Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jagiel. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.*

*Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.*

*Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg* **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

*Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynkn głównym w Sukiennicach) codziennnie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 cent., w Niedzielę 15 cent.*

***Instytucye finansowe***

**Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.** — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII. Nr. 124 a miunowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

**Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie.** — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII. Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

**Filija banku hipotecznego**, *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

**Bank galicyjski,** *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i Niedziel.*

**Kasa Oszczędności**, *l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.*

**Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców** *w Krakowie, przy ul. Krzyża (dawniej Rocha).*

***Domy bankowe.***

**Stanisław Feintuch,** *Rynek gł. Szara kamienica.*

**Albert Mendelsburg,** *Rynek N. 9.*

***Domy komisowe.***

**I. Nawrocki.** *Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.*

***Dentyści.***

**I. Służyński,** *(ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro). Od godz. wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.*

**K. Goebel,** *(ulica Franciszkańska Nr. 10). Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiel. Od godziny 9 — 1 i od 3 — 5.*

*Wszech nauk lekarskich.*

**Dr. Kazimierz Szymkiewicz**, *ordynuje od godz. 9—2 i od 3—5, ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających.*

**W. Hrebenda**, *ul. Szpitalna N. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godz. 9—1 i od 2—5.*

***Zakłady fotograficzne.***

**A. Szubert,** *przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą Grunwald panorama Krakowa, komplety widoków Tatr Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

***Składy obuwia.***

**Antoni Markiewicz,** *ulica Sławkowska* **Hotel Saski**. *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

***Księgarnie.***

**K. Bartoszewicz**, *księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, — przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.*

***Apteki.***

**J. Trauczyński**, *(apteka pod koroną) Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.*

*Apteka pod Gwiazdą* **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej**, *poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

***Fabryki pierników.***

**K. Molęcki** *w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekłodanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

***Pierniki i sucharki.***

**z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu** *są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod L. 23 (naprzeciw ul. Szewskiej.)*

*Przez jego C. K. M.* **Cesarza Franciszka Józefa** *i przez J. C. M.* **Arcyksięcia Karola Ludwika** *z uznaniem przyjęto* **na 6-iu wystawach** *krajowych i zagranicznych nagrodami* **odszczególnione**, *odznaczające się* **niedorównanym smakiem**

***Składy fortepianów.***

**F. Masłowski,** *l. 309 ul. św. Jana.*

***Magazyny i handle.***

**Wilhelm Fenz,** *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

***Leon Feintuch.*** *(Sukiennice wprost kościoła św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie, najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.*

**H. Fritsch,** *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych. wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

**Antoni Rothe** *w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec stearynowych i stocków po cenach najniższych. Dostazmożna codziennie świeżych pierników w różnych gatunkach.*

***Porębski, & Zimler*** *dawniej* **Józef Reiedel** *Rynek główny „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócine i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męzkiej własnego wyrobu, parfumeryi,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p.*

*Magazyn towarów damskich. Roboty ręczne. Aparaty koścelne.*

**Karolina Soblik,** *ul. Florjaińska dom Wgo Matejki Nr. 41. Skład i szwalnia wszelkiej bielizny a głównie dziecinnej poleca się łaskawej publiczności. Długoletnia exystencya daje najlepszą o wyrobach rękojmię. Ceny przystępne.*

**Ludwik Weber,** *Rynek gł. Fabryka pościeli i materaców. Skład dywanów i wózków dziecinnych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwykwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne.*

**P. Selinger,** *ul. Grodzka Nr. 27 poleca swój bogato zaopatrzony skład najnowszych i najmodniejszych breneńskich, angielskich i frencuskich towarów sukiennych po najtańszych cenach.*

**Andr. Schultz,** *Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb: lakierów pendzli i złota malarskiego korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

**Antoni Suski**. *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie. reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

# DALSZY CIĄG PRZEWODNIKA.

**F. Lenert**, ul. Sławkowska N. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

**Juliusz Grosse**, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

**F. Lenert**, ul. Sławkowska 261. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki. porter, sery, smalec, słonina i t. p.

**Jan Janiga**, l. 41, linia A-B, Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia. de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po umiarkowanych cenach.

**Ignacy Rojkowski**, ul. Florjańska l. 24 pod „trzema dzwonami", poleca swój Handel obficie zaopatrzony w cukier, kawę, herbatę rosyjską, rum z jamajki, cognac francuzki, porter angielski, wina węgierskie, austryackie i francuzkie oraz wódki Opawskie po najtańszych cenach.

**H. Soczek, tokarz i optyk**, naprzeciw kościoła N. P. Marji pod Murzynami. **Magazyn** lornetek, cwikerów, okularów, dalekowidzów, termometrów, barometrów itp. Wybór drewnianych fajek, cygarniczek i pip do piwa. Przyjmuje wszelkie **obstalunki** w zakres robót **optycznych** i **tokarskich** wchodzące.

**S. Reichman**, ulica Floryjańska Nr. 21. **Skład bielizny** mezkiej damskiej, dziecinnej — tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych. **Obstalnnki** najstaranniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materjału. Przyjmuje zamówienia na **wyprawy ślubne** i wszelkie **hafty**. Wielki wybór pończóch.

**Henryk Frist**, ulica Floryańska Nr. 39. Skład obrazów i obrazków świętych, książek do nabożeństwa w najgustowniejszych oprawach, przyjmuje się obrazy do oprawy w ramy. Skład papieru i materyałów piśmiennych, książek obrazkowych dla dzieci oraz fotografij z najpierwszych gateryj światowych. Główny skład ogni sztucznych. **Ceny najumiarkowańsze.**

**J. Matusiński**, ul. Grodzka Nr. 8. Magazyn **towarów galanteryjnych i strojów damskich.** Sznurówki, **koronki**, rysiki, **welonki**, wstążki, **kwiaty**, krawaty męskie i damskie **kołnierzyki**, szkarpetki, **pończochy** itd. Skład wszelkich drobiazgów do **krawieczyzny** i **białego szycia**

**J Sobolewski**, ulica Grodzka, Nr. 3. **Magazyn** bławatny i konfekcyj **damskich**. Wielki wybór nowości w **wełnie; jedwabiach. aksamitech** i **materjach do prania** oraz gotowe **suknie, paletoty, płaszczyki, rotundy. okrycia** i **żakiety. Płaszczyki** dla panienek **koronki** wełniane ręcznej roboty.

**D. Buchner**, Stradom, Nr. 23. Bogato zaopatrzony **skład towarów bławatnych** — materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, **aksamitów** lyońskich, **dywanów** angielskich, **płócien** rumburgskich. Sprzedaż **częściowa** i **hurtowna.**

**M. Tigner**, skład czapek i kapeluszy. ul. Grodzka Nr. 28, poleca się łaskawej Publiczności. Ceny nader umiarkowane.

**J. BAZES, wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów** szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany**; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

**J. Koral**, w Rynku gł. pod L. 13, **magazyn bławatnych i wełnianych towarów**, oraz płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończóch saskihc i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.

**Magazyny ubiorów mezkich.**

**Adam Lipczyński**, magazyn ubiorów mezkich w Krakowie Rynek główny Nr. 45, I. piętro.

Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

**Andrzej Bernacki**, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałow jakoteż roboty.

**Józef Zarzycki**, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według naj świeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

**Leon Passyga**, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawéj Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich jakoteż i przyniesionych matery łów. Ceny przystępne.

**Józef Stachurski**, ul. Florjańsk pod l. 363 w domu W. Matejki ma zaszczyt polecić swój bogato zaopatrzony skład kortów i sukna jak niemniej skład gotowych sukien mezkich. Pracowawszy po piewszorzędnych zakładach śmie sobie pochlebiać, że najwyszukańszym nowet wymogom będzie w stanie zadość uczynić. Zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.

### Litografie.

**A. Pruszyński**, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

**Wyroby siodlarskie i rymarskie.**

**A. Szklarski**, ulica Floryańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.

### Zakłady kusnierskie.

**A. Królikowski**, plac Dominikański Nr. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy. **Ceny jak najniższe.**

**A. Jachimski**, poleca swój magazyn futer i czapek futrzanych oraz wszelkich wyrobów kuśnierskich istniejący od r. 1825 w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 16. Przyjmuje futra do przechowania przez lato i wszelkie reparacye. Obstalunki wykonywują się punktualnie po cenach umiarkowanych.

**Franciszek Chęciński**, ul. Grodzka Nr. 18. I. piętro. Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer mezkich, kołnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstolunki oraz reperacyje wykończa się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.

### Magazyn rękawiczniczy.

**F. Lubański**, plac Dominikański l. 3 poleca **wielki wybór rękawiczek** własnego wyrobu glansownych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży i t. p. i t. p. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

### Zakłady tapicerskie.

**Karol Pieniążek**, ul Florjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące. Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z piewszorzędnych fabryk. Rysunni mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.

**Stefan Iglicki**, tapicer i dekorator, przy ul. św. Jana Nr. 12, podejmuje się urządzenia apartamentów, wszelkich dekoracyj, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tego zawodu należących ręcząc, za trwałe i eleganckie wykonanie.

### Fabryka pozłotnicza.

**E. Leicht**, Rynek gł., po L. 51, przyjmuje i wykonywa: ramy złocone do obrazów i luster, gzemsy i rozmaite do tego zawodu należące przedmioty oraz wszelkie roboty kościelne i salonowe, **ręcząc za szybkie wykonanie i umiarkowane ceny.** Reparacye uskuteczniane bywają w jaknajkrótszym czasie.

### Hotele.

**Drezdeński Ziembińskiego**, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restaurcya z polską kuchnią.

**Europejski Łapińskiego** — przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

### Magazyn mód.

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór **kapeluszy damskich** przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

**Odlewarnia żelaza i metalów.**

**L. Zieleniewski**, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

### Wyroby masarskie.

**Wiktor Armółowicz**, plac Maryacki pod „Murzynami" poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.

**Stanisław Armółowicz**, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

**J. K. Kurkiewicz** ul. Grodzka L. 85, Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

### Cukiernie.

**REMAN & HENDRICH (Sukiennice)** Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfotrem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** smarzonych ciast i t. p. **Lody** o każdej porze roku. **Likiery** i **wina** jakoteż **chłodniki** i napoje gorące.

**Adam Roszkowski**, głów. Rynek róg ul. Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

### Restauracye.

**Nowakowski i Muszyński** w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

**T Turliński**, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Florjańska Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje bale wesela itp. Z obowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

### Zakład stolarski.

**Romana Chmurskiego** (firma protokołowana) przeniesiony z ul. św Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuzki i angielski, polecają się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

### Zakład kowalski.

**M. Salwiński**, ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich,** i **lakierniczych,** po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania rożnego rodzaju **powozy** nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie **zamówienia** nowych przedmiotów oraz wszelkie **reperacje** wykonuje jak najstaranniej.

**Aleksander Łopatkiewicz**. przy ulicy Zwierzynieckiej l. 23. Wykonuje wszelkie roboty w zakres tegoż fachu wchodzące jako to: wszelkie atelie dla pp. fotografów, okna żelazne, balkony, krety i t. p. Reperacye uskutecznia szybko i po cenach przystępnych.

### Skład drzewa.

**Salomon Liebling** Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak **budowlanego** jakoteż i **opałowego.** W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** i **olchowego** — oraz **gotowe belki** z suchej **jedliny** i **sosniny**, za których **trwałość** ręczy właściciel.

### Centralne biuro
## WYNAJMU MIESZKAŃ
W. Grabowskiego

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ul. Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie

# DODATEK do Nru 22 „DJABŁA“ 1885 r.

## Z Sanockiej ziemi.

Milczże raz! warcholskie plemie!
Wara! leść wam w nasze drogi
Na Sanocką wrzeszczeć ziemię!
**Kozłom** śmieć przecierać rogi.
Za dzikiemi leććie w knieje!...
Nasz, jest swojski, nie zuchwały
Gdyż go banki i koleje,
W Wiedniu — całkiem ugłaskały!
Wszak nasz kozioł, nie jest dziki,
A w geszeftach, z sprytu słynie —
To mąż „wyższej polityki“...
Znany w Wiedniu i Berlinie!...
Choć raz idąc — on wypadkiem
W Länderbanku ugrzązł bagnie!
Lecz Tyszkowski — sam był świadkiem,
Iż niewinnym jest jak jagnie,
A tak czystym jak aniołek!
Sam nam mówił, przy wyborze,
Pan Tyszkowski — że koziołek,
Śmiało iść do sejmu może!

A Tyszkowski — postać znana!
Jakby z bronzu wykowana —
A gdy spojrzysz w jego lica
Niczem w pełni twarz księżyca...
Ach! a głowa!... O skład czaszki
Mniejsza! — wszystko są to fraszki,
W porównaniu innej rzeczy,
Której nikt mu nie zaprzeczy! —
Bo choć biust się jego chwali,
Jakby kuty był ze stali –
Jak hetman — (choć bez buławy)
Z historycznych kart!
Wszystko fraszki! — Bez podstawy,
Cóż by biust był wart!
W nim — na posła — i podstawę
Trza w rachubę wziąść —
Z nią — na każdą radną ławę,
Śmiało może siąść!
Lecz cóż rzec o jego swadzie!?
Wielki mąż — wielkiego ducha!
Co w wiedeńskiej siedząc Radzie,
Ciągle milczy — lecz wciąż słucha!

Ten więc mąż wielkiego ducha,
— Słowa swe, poparłszy giestem —
Rzekł: „Wszak wiecie kim ja jestem!“
Gdy gwar ucichł sejmikowy,
Mówił dalej, temi słowy:
„Na wiedeńskiej posłów ławie,
Nic nie doszło mego ucha,
By Kozłowski, w Schwarca sprawie
Brał tam udział — i czemś zmazał!
On jest zawsze wiernym cnocie!“
To wyrzekłszy — zamknąć kazał
Nam — dyskusję, w tym przedmiocie.

Gdy ten mąż wielkiego ducha,
Nic nie słyszał! — choć wciąż słucha,
A świat mówi: że nie głuchy,
I że tak ma bystre słuchy,
Iż słyszy — jak trawa rośnie...
O czem nawet wiedzą w Krośnie...
Pomyślałem zatem w duszy,
(Obejrzawszy jego uszy)
Gdy nie słyszał! — trudna rada
Trzeba wierzyć, w to co gada!
Później zaraz, wszystkie posły
Do sejmu, z Sanockiej ziemi,
Za Kozłowskim głos podniosły,
W świetnych mowach — a za niemi
I marszałek powiatowy,
Nie żałując swej wymowy,
Za Kozłowskim kruszył kopie...
By pokazać Europie,
Że po dobrym idziem tropie!!!...
Więc pomknęliśmy w galopie,
Wprost przez rynek — a rzecz prosta,
Do gmachu, gdzie był Starosta,
By dać głosy! — sam Bóg widzi,
Solidarnie! my — i żydzi!...
Bo gdzie Kozioł, lub Wodzicki,
Tam żydowskie wszystkie mycki,
Znając siłę Länderbanku,
Idą z nami, mój kochanku!

Lecz ta szlachta zaściankowa,
W której duch warcholstwa chowa,
Gdy wotować przyszła pora,
Głos swój dali na Wiktora!
I już krucho było z nami!...
Ledwie czternastu głosami,
I to tylko żydowskiemi!
Na posła Sanockiej ziemi,
(Choć to kosztowało drogo)
Przeparliśmy — wiecie kogo!
Jemu to sejm bił oklaski!
(Co sanocka szlachta ceni)
Gdy z pod Marszałkowskiej laski,
Z sali zmykał aż do sieni!
Wszyscy mu sypali brawo
I na lewo i na prawo!
I to go okryło sławą —
I śród sejmowych szeregów,
Zapewniło głos kolegów!
Sława więc Sanockiej ziemi!
Niech zazdroszczą obce kraje!!...
Idąc z mężami wielkiemi,
Z tem się wcale dziś nie taję,
Że w tak wielkich mężów gronie,
Mając Jośków po swej stronie —
I chwili się nie wahałem...
Głos mój Kozłowskiemu dałem!
Niech nam dalej rośnie w sławę,
Na poselską siadłszy ławę —
I niech Marszałkowska laska
O łeb jego się rostrzaska!
Wtedy, precz z tym Zyblem, śmiałkiem!
Kozła zrobimy Marszałkiem —
Później — jak się u nas czyni,
Schwam darüber — w miast opinii!
Kozła z rogami w koronie,
Na Polskim osadzim tronie!
A Sanocka ziemia cała,
Której zawsze cześć i chwała,
Będzie z was się wtedy śmiała!

**Maczuga.**

## W szkole sztuk pięknych.

— A ty po co niesiesz ten garnek z węglami? Czy malujesz jaką przekupkę?

— Nie, ale na Szezepańskim placu widziałem ten nader praktyczny kaloryfer i przyniosłem go sobie do pracowni, bo mi wczoraj pędzel przymarznął do płótna.

## MOSKALOFILE!

O jakżeśmy są szczęśliwi!
Mało widać jeszcze kary,
Skoro wróg nasz w kraju żywi
Moskwofilów mnożne chmary.

Ciągnie lud odstępców ręka,
Chce go zniszczyć w swej zgniliźnie,
Ach, straszliwy ból nas nęka;
Zda się żeś obcym w ojczyźnie.

Patrz Narodzie, jak głęboko
Cześć upadła tych wyrzutków;
Męką Matki bawią oko
Drwiąc z poczciwej dziatwy smutków.

Gdy brutalną Prusak siłą,
Ich współbraci w świat wygania,
U nich to nic! — nawet miło,
Wsłuchiwać się w gnanych łkania!

Dziś dojrzewa plan Kajmowy
Chcą zmoskwiczyć w nas sumienie,
Chcą nałożyć nam okowy, —
Szepcąc, że car to zbawienie.

O, nikczemni! co krzyczycie:
„Era Polski już minęła!“
Fałszem wrzask wasz! — póki życie,
Póty Polska nie zginęła!

**Ign. Sylwa.**

## NA WYSTAWIE
**przed obrazem Malczewskiego: Dwie generacje.**

— Świetne są te generacje z roku 30 i 63.

— Szkoda że nie ma trzeciej z r. 85!

– Jakżebyś ją przedstawił?

— Młodzież, ucząca się w klubie filaretów przerabiać kontusze na hofrackie fraki.

## ROBERTOW i BERTRANDIN.
(*Poimka**)

Na granicach, Kozakom
Dodano Objeszczyków,
By złodziej ze złodziejem
Pilnował przemytników.
Otóż razu jednego
Przed straży naczelnikiem,
Jawi się doński kozak
Z granicznym objeszczykiem.
Kozak rzecze: „Złapałem
Objeszczyka z towarem.“
A objeszczyk powiada:
„Nie, to ja go pojmałém.“
Zgadnij Jezu, kto bije,
Ten tego — po jakiemu,
Wytoczono więc proces
Przeciw Niewiadomemu.
Żyd tylko na tem stracił,
Dla którego Moskale
Przemycali towary,
Na bardzo wielką skalę.

*) Złapanie towaru przemycanego.

**B—c.**

## Jak można w świecie szczęście zrobić?

Gdy chcesz szczęście zrobić w świecie —
Przyjść wśród gminu do znaczenia —
Zostań sędzią na powiecie
I korzystaj z otoczenia.
Każdy niech się plackiem korzy,
Łapki twe zgrabnie całuje,
Niech twa duma wszystkich trwoży
Kto jej tylko nie hołduje.
Niechaj będzie temu biada
Kto się pochlebstwem nie błaźni,
Kto własne zdanie posiada
W prawej ducha wyobraźni.
Lecz byś mógł zbierać wawrzyny
Na tej drodze — słuchaj rady:
Wyprzej się życia rutyny
I towarzyskiéj ogłady.
Niech twój gniew ściga namiętny,
Gniew nieubłagany w duszy,
Kto tylko inteligentny:
Lekarzy — notaryuszy....
Zpotwarzaj wszędzie zawzięcie,
Bo z takimi trudna rada,
Co mają własne pieczęcie,
Lub Wydział im dyplom nada.
Mów, że taki nic nie umie,
Że niedługo w kozie zgnije —
A plebs ciebie już zrozumie.
Bo, gdy żyd budę rozbije
Z pokątną adwokaturą,
W budę pcha się gęstą chmurą —
A kto w mieście zachoruje,
Choć słabość życiu zagraża,
Boi się wezwać lekarza.
Ale tego przywołuje
Co twej dmucha ambicyi:
Ex-magistra farmacyi.
Gdy Ci się uda mieszkanie
A gospodarz w pierwszej chwili
Zaraz na twe zawołanie
Lokatora nie uchyli,
Skaż go nawet na wygnanie!
Niechaj wiedzą wszystkie cióry,
Że potęga płynie **z Góry**.

Gdy chcesz szczęście zrobić w świecie,
Błyszczeć wzięciem na powiecie
I zostać sławnym lekarzem,
Musisz w życiu być kuglarzem.
Skończ półtorej klasy w świecie,
Potem, gdy cię bieda gniecie,
A czas szybkim lotem zmyka,
Wdziej sukienkę zakonnika.
Tam, choć cię w habit obarczą,
Ale na wszystko wystarczą;
I cudownym losów torem
Nagle cię zrobią doktorem.
Gdy się już to wszystko stanie —
Ty za całe wychowanie
Wdzięcznością w sercu przejęty
Porzuć klasztór — złam ślub święty,
Przejdź na luterskie wyznanie,
Byś w małżeńskim mógł żyć stanie;
I nic sobie nie rób z tego,
Że według prawa bożego:
Kto raz ślubne wyrzekł słowa,
A potem ich nie dochowa,
Ten ulega wiecznej karze.
Piętna z duszy nikt nie zmaże;
Nawet luterskie ołtarze,....
Że cię czeka sąd doraźny,
Bo małżeński ślub nie ważny,
W którym żyjesz w własnej chacie, —
Że żyjesz w konkubinacie.
Gdyś się tak niby ożenił,
By się grosz w kieszeni plenił,
Byś mógł potrząść pełnym trzosem,
Osiądź twym Braciom pod nosem;
Kurfuszerkę prowadź wszędzie —
Liż po łapkach Pany — Sędzie —
Miej w nich znów **nowego** Boga!
Bo to jest najlepsza droga,
Którą idąc ujdziesz winy;
Bo, chociaż z twojej przyczyny
Umrze kto na pyaemią,
Sędzie winę z ciebie zmyją, —
A nawet cię w grzechu owym
Zrobią lekarzem sądowym;
I tak nagle jakby z chmury
Spłynie na cię łaska **z Góry**.

Gdy chcesz szczęście zrobić w świecie,
Bądź burmistrzem na powiecie.
Możesz jeszcze oprócz tego
Za pisarza sądowego
Przyjąć obowiązki w biurze,
Byś biegłości nabył w piórze.
Tak nie doznasz nigdy nędzy,
Bo, gdy ci braknie pieniędzy,
Pod sądową protekcyą
Zrób fantową loteryą.
Pozawracaj wszystkim głowy,
Że to dla „straży ogniowej“.
Zbieraj fanty przez trzy lata
I obiecuj przez trzy lata:
Niechaj nikt fantu nie skąpi,
Bo ciągnienie wnet nastąpi!
A gdy przyjdzie ta godzina
Drukuj losy u Foltyna —
Zbierz za nie pieniędzy jeszcze,
A gdyś je w swe ujął kleszcze,
Śmiej się z dudków, co dawali,
Żeby fanty wygrywali.
Niech sobie dalej czekają
Znów trzy lata — a wygrają:
Figę z makiem nadziewanym
Polewanym ranną rosą,
Że jej na kiju złamanym
Do mieszkania nie doniosą.
Proszę Was! czy umie który
Tak nabierać ludzi **z Góry??**

O Matko Kalwaryjska! usłysz me wołanie!
Dopuść! niechaj z tym ludem jaki cud się stanie!
Wszak Tobie tyle wiernych modły szle co roku
I Ty znosisz ten skandal na swoim widoku?!
Opuść chociaż na chwilę te klasztorne mury!
Zstąp do miasta! a chłostaj począwszy od **Góry!**

*Epicharis.*

(NADESŁANE).

# DO WIĘŹNIA....

Bracie! gdy zwątpienie twą duszę owładnie,
A rozpacz jak głaz straszny na Twoją pierś spadnie,
Spojrzyj na krzyż i pomyśl: „że dzieło zbawienia“,
Stało się li przez wiarę, prace i cierpienia.
Tak szczęście jak nieszczęście jednem idą kołem,
Ci co dzisiaj są górą, jutro nisko dołem
Będą może, a z Twego teraz udręczenia,
Pozostaną Ci tylko ot: „chwile wspomnienia“.
Świat zarówno do chwalby, jako chłost sposobny,
Bywa do chorągiewki — wiatraka podobny.
Dziś, po śmierci zasługi Genijuszów mierzy,
Jutro przed worem złota czołem swem uderzy —
A pojutrze w zgłupienia lub szału godzinie,
Pamięć jego o jednem i drugiem przeminie;
Uspokój się! — nie zdradzaj swych uczuć nikomu,
Wszak tak ból jak i radość są rzeczą znikomą,
Więc gdy za Twe niebaczne lub **też innych żądze**,
Zatrzasły się za Tobą wolności wrzeciądze,
Cierp Bracie! myśląc sobie: „że i to dla świata“,
Co Cię ma za zbrodniarza, ale nie za brata,
I który Cię osądzi zimno i wśród śmiechu,
**Sam nie będąc wolnym od winy od grzechu!**
Niech to będzie dla Ciebie wieczystą nauką,
**Że nie sądzić drugich, lecz nie błądzić... sztuką.**

**A. Woj...**

## GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT Chińskich i Karawanowych.

HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
DELIKATESÓW i WIN
POD ANIOŁKIEM
**JANA MIKI i SPÓŁKI**
*w Krakowie, (Krzysztofory),*
ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie **towary**
**korzenne, wina** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie,
biszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, **rumy, araki i koniaki,**
**likiery,** holenderskie, francuskie, i krajowe, **wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie
i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekoladę** francuską, szwajcarską, i krajową,
cukierki, pomadki, bombonierki, **owoce** południowe, świeże, zasuszane i nicejskie w cukrze
**kompoty** włoskie, **kalafiory** świeże, **sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie,
**bakalie** wszelkie, **bulion** z dziczyzny najlepszy, **extrakt** mięsny **Liebiega, wę-**
**dliny** krajowe, włoskie i westfalskie, **pasztety** strasburskie i domowe z dzi-
czyzny, **półgąski** pomorskie, **ryby** w puszkach w oliwie, marynowane,
wędzone i świeże, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świeży, astrachański,
**śledzie** świeże pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle, szampi-**
**ony, groszek fasolka, szparagi** i **karczochy, sosy** angielskie różne,
**musztardę** francuską, angielską i kremską, **oliwę** nicejską
najprzedniejszą, **ocet** winny i estragonowy francus-
ki, **przyprawy** różne do potraw, **sery** szwajcar-
kie, holenderskie, francuskie i krajowe.

**Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezwłocznie.**

SKŁAD WÓD mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.
Obok handlu na sposób zagraniczny

## „WIEWIÓRKA."

**Przy zakupnie** dla dzieci podarków na święta **Bożego narodzenia** prosimy pamiętać o naszej **Patentowanej kamiennej skrzynce budowlanej,** bardzo pochlebnie omówionej swojego czasu przez wiele czasopism polskich, a także ze względów wychowawczych zewszech miar godnej polecenia. Dla dzieci, które skrzynkę taką już posiadają, należy kupić odpowiednią **skrzynkę uzupełniającą,** ażeby podług nowych, bardzo pięknych wzorków do niej dodanych, mogły ustawiać *większe i piękniejsze budynki.* Etykieta każdej *prawdziwej kamiennej skrzynki budowlanej* opatrzoną być musi ochronnym znakiem *„Wiewiórka"*. Illustrowane cenniki na żądanie franco.

**F. Ad. Richter i Sp., Wiedeń,**
Nibelungengasse 4.

*Składy:* w **Krakowie** w handlach pp. Wilhelma Fenza i F. B. Hahna; we **Lwowie** w handlu p. H. Müllera; w **Rzeszowie** w handlu p. H. Diamanda; w **Czerniowcach** w księgarni p. H. Pardini, w handlach pp. A. P. Schultza i Em. Rosenzweiga.

## JAN BAJER
***magazyn i fabryka wyrobów tokarskich***
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,
poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jakoto, **cybuchy z bursztynami, wiśniowe tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wielki wybór portmonetek.**
**Kręgle, Kule, Krikiety.**
Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy
**SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.**

KONCESYONOWANY ZAKŁAD POGRZEBOWY
## A. SZAFRAŃSKI
*ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,*
**urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów**
**i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.**

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

# WINO
z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych
## na butelki i beczki
poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

**H. FRITSCH**
Mały Rynek Nr. 1.

## HOTEL EUROPEJSKI w KRAKOWIE
**przy dworcu kolei żelaznej — obok stacyi kolei konnej.**

Nowo zbudowany, wygodnie i gustownie urządzony, mieszczący w sobie **80 pokoi gościnnych,** stajnie i wozownie. **Restauracyja** w miejscu z wyborną kuchnią.

Pokoje z pościelą po cenie za dobę **60 ct.** i wyżej, zaś miesięcznie po cenie **od 15 złr.** i wyżej.

W hotelu znajduje się także **Sala balowa** i mniejsza sala, z odpowiednemi ubikacyjami, które na **koncerta, odczyty, wspólne biesiady** i inne zabawy odnajmywane być mogą.

**ZARZĄD HOTELU.**

PIERWSZA

# ŁAŹNIA RZYMSKA

## W KRAKOWIE,

**przy ul. św. Sobestyana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.**

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada:

kąpiele parowe, kąpiele wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

**Fryzyer i operator nadgniotków w zakładzie.**

Usługa szybka i uprzejma.

HANDEL pod PALMĄ

# ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie. francuskie i krajowe. *Porter i Piwo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafiory* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Pasztety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdéj porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy, sosy, musztardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*

Skład świeżych wod mineralnych krajowych i zagranicznych.

# ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak niemniej celów illuminacyjnych. Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny

**Zarząd Zakładu Gazowego.**

# NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

# Wilhelma Fenza

**w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,**

poleca

## WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

**i oklejania pokoi zacząwszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,**

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

# ŁAZIENKI PARYZKIE

**wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,**

przy ul. św. Gertrudy

*obok Stradomia, naprzeciw plantacyj.*

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

# Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry i trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowéj w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie i Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.**

**Stanisław Kozłowski.**

# A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego,

**Magazyn założony w roku 1801.**

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

**Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.**

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich

**Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.**

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA

**Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,**

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

## REPREZENTACYA

## PILZNEŃSKIEGO BROWRU MIESZCZAŃSKIEGO

(Bürgerliches Bräunhaus)

## JÓZEF RAPOPORT

w Krakowie, Rynek 43,

zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje

**Piwo Pilzneńskie z Browaru mieszczańskiego w Butelkach i beczkach oryginalnych.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiéj.